

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Elżbiety Królowej
Środa: Feliksa Wyzn.
Czwartek: Ofiarowanie N. M.
Piątek: Cecylii P. Męcz.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 22.
Zachód 4 " 7.
Długość dnia godzin 8 " 45.
Ubyło 7 " 58.

Wschód księżyca o godzinie 2 minut 17 r.
Zachód 2 " 57 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 10.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 2 R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Sobota: Klemensa Męcz.
Niedziela: Jana od Krzyża.
Poniedziałek: Katarzyny P. M.
Wtorek: Piotra Aleks. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 111.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Drogomir, jutro Sędzimir.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków Wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Tobór wojskowy: Superrewizja popisowych chrześcijan z cyrkulów zamkowego i sobornego, którzy posiadają ulgi drugiej i trzeciej kategorii, oraz starozakonnych z ulgami wszystkich trzech kategorii. (Baraki rekrutkie na Pradze—8 rano.)

Wystawy: Wystawa sztuki i starożytności. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywul. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Zabawy: Zwyczajne zebranie członków Towarzystwa resursy obywatelskiej z rodzinami. (Gmach resursy na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Romeo i Julia” (występ gościnny panny Elizy Litta), jutro „Ali-Baba”; — Rozmaitości: dziś „Fernanda”, jutro „Chamillac”; — Mały: dziś „Nitouche” (występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej), jutro przedstawienie zawieszone. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombarda do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 47 kop. 86. (Łożyski wydawane nie będą. Wypuk i prolongata uskutecznią się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Świat donosi, iż w sferach rządowych powrócono do projektu utworzenia prawosławnej akademii duchownej w guberniach północno-zachodnich. Według projektu, akademja otwartą będzie nie w Wilnie, lecz w Grodnie.

Niebawem rada państwa przystąpi do czytania projektu o upadłościach handlowych. Otóż, jak donoszą „Nowosti”, do ministerjum sprawiedliwości wniesiony został referat w sprawie zaprowadzenia niektórych zmian w rzeczonym projekcie. Zdaniem autorów referatu, projekt nie usuwa możliwości ukrycia majątku bankruta za pomocą przepisania na inną żonę lub krewnych. Aby uniemożliwić tego rodzaju nadużycia, koniecznym jest: a) ustanowie-

nie prawa, mocą którego sprzedaż przedsiębiorstw przemysłowych i firm handlowych dozwolona byłaby dopiero po upływie pewnego czasu od chwili publikacji o tem w jednym z organów urzędowych. Przez ten czas dłużnicy będą mieli możliwość wystąpić z pretensjami. Sprzedaż powinna być wzbroniona, jeżeli dłużnicy nie zostaną zaspokojeni lub jeżeli nie ułożą się z nową firmą; b) utrzymywanie przy instytucjach notarialnych rejentów firm, które mają być sprzedane i c) zobowiązanie rejentów, aby udzielali wszelkich informacji o takich firmach.

Według informacji dzienników petersburskich tamtejsze Towarzystwo techniczne zamierza otworzyć i w Warszawie filję.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż na zjeździe przedstawicieli kolejowych w Petersburgu ma być podniesiona kwestja, jak długo obowiązane są stacje zatrzymywać transporty cytatnowe. Istnieje projekt, aby czas ten ograniczyć do dni 7-min, poczem transporty mogą być sprzedawane przez policję.

Cote libre z dnia 15-go b. m. zaznacza, iż w Berlinie obiegają pogłoski; znajdujące podobno wiary, iż utworzyło się konsorcjum francuskie, mające jakoby za cel eksploatację kolei południowo-zachodnich.

Wydelegowana z łona rady zarządzającej kolei wiedeńskiej komisja budżetowa w celu ustanowienia etatu za rok przyszły 1890, z dniem wczorajszym ukończyła już swoją czynność. Wnioski jej przedstawione zostaną do zatwierdzenia radzie na posiedzeniu w dniu 26-ym b. m.

Według otrzymanej przez wiarogodną osobę wiadomości z Petersburga, ma nastąpić zmiana w dotychczasowych przepisach, obowiązujących kasy zaliczeniowe na zastaw ruchomości v. lombardy. Między innymi kaucja zostanie podniesioną do 30,000 rs.

Z uwagi na powtarzające się w nocy kradzieże płyt żelaznych z mostków miejskich, zwłaszcza na rogach ulic: Świętokrzyskiej i Bagno, Siennej i

Żelaznej oraz Krochmalnej i Gnojnej, p. o. oberpolicmajstra poleca służbie policyjnej dopilnować, aby stróże czuwali nad całością wszelkiego wogóle inwentarza miejskiego, jaki znajduje się na ulicach miasta.

Z liczby 120 tu zakładów spożywczych, jakie zrewidowano w ciągu tygodnia, w trzech znalezione zostały wykroczenia przeciw obowiązującym przepisom i właściciele pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Jednocześnie skonfiskowano: 16 kwart zafalszowanej śmietany, 210 f. zepsutej wołowiny i 5 f. nieświeżej ryby.

Dokonana w b. m. w laboratorium chemicznem przez dr. Bujwida analiza wody wykazała pod względem bakteriologicznym następujące rezultaty: 1) woda niefiltrowana, czerpana z rury, doprowadzającej wodę do osadników, zawierała w centymetrze sześciennym 1088 bakterji; 2) woda niefiltrowana, która się już w osadnikowych basenach odstąpiła, w cent. sześć. 780 bakterji i 4) woda filtrowana, czerpana z filtru, czynnego przez dwie doby, zawierała 70 bakterji i 4) woda filtrowana, czerpana z wentylu, regulującego odpływ wody do dolnej części miasta, zawierała 144 bakterji.

Właściciele domów na ulicy Nowolipie, którzy podali prośbę do p. prezydenta o wylanie asfaltu brukowanego trotuaru z prawej strony ulicy, otrzymali od zarządu miejskiego odpowiedź odmowną, albowiem obecne środki kasy miejskiej na to nie starczą, przytem dla ulicy Nowolipie, zaliczonej do drugorzędnych, jeden trotuar asfaltowy znajdujący się z lewej strony tejże ulicy, wystarczającym jest zupełnie, tembardziej, iż zarząd miejski musi przedewszystkiem zwrócić uwagę na ulice tego samego rzędu, co Nowolipie, a na których dotąd wcale jeszcze nie ma trotuarów.

Przy układaniu rur wodociagowych na ulicy Senatorskiej okazała się potrzeba wyjęcia równocześnie znajdujących się w tej ulicy starych rur wodociagowych, z którymi połączona była studnia wodociagowa na placu Teatralnym. Ponieważ wo-

odłożyła je z czeią na bok i pokazała mu, również z chusteczki wydobyte, dwa wybladłe dagerotypy.

To ojciec i mama! Jak zbiorę pieniędzy, kupię ramki i nad łóżkiem sobie powieszę. Nie widzisz nie! Czeka, patrz pod światło. O, ja widzę doskonale!

Uśmiechnęła się do obrazków i długo się im przyglądała. Gdy je odłożyła wreszcie, twarz miała skurczoną i łzy w oczach. Zwalczyła je bobatersko.

Widzisz Kostusiu! Nie wszystko masz, co ci potrzeba. Nie płacz! — rzekł, obejmując ją w pól.

To tak sobie! — szepnęła, szukając dalej.

Na dnie chusteczki już nie było, tylko dwa złote pierścionki, wytarte i ściemniałe.

Pokazała je Kaziowi.

To obrączki ślubne rodziców! — rzekła z cicha.

Schowała je napowrót, zawinęła starannie chustkę.

To i wszystko! — dodała, zaglądając na spód skrzynki.

Jeszcze coś było czarnego w zworku! — spytał.

Kawałek chleba! — rzekła. — Jak dwór nasz się spalił, matka wzięła te papiery, kawałek chleba i mnie, i precz poszła. Wujowi oddała zemną i te pamiątki, a wuj mi je oddał, kiedym wyrosła. Mój złoty wuj!

A ty te papiery oddasz także, a temi obrączkami się zaręczysz. Pokaż, spróbuję, czy na mnie dobre!

Na co ty ze mnie żartujesz, Kaziu!

Broń Boże! Nie chciałabyś się ze mną zaręczyć?

Nie! — odparła stanowczo. — Nie dla mnie ciebie rodzice hodowali i nie dla ciebie jam się urodziła. Ty sobie pan jesteś dla jakiej pani, a ja sierota dla sieroty. I tej obrączki ci probować nie dam, boby ci ona przyniesła, broń Boże, złą dołę, jaką

widziała, w jakiej ją zdjęto z martwego palca! Moja ona i nikomu jej nie dam! Dla ciebiebym chciała świata całego i marzonego szczęścia...

Ale siebieys nie ofiarowała! — spytał z przykrością widoczną.

Nie. Bobym wujostwu była jak ta gadzina, co człowiek w zanadru odegrał sobie na zatrącenie. Nie gniewaj się, Kaziu, nie gniewaj! Będę ci służyła do śmierci, tobie i żonie twojej, i dzieciom. Zobaczysz, jak nam razem będzie dobrze!

Tak, aż przyjdzie jaki sierota, który cię weźmie. Nawet mnie nie wspomnisz!

Nikt po mnie nie przyjdzie, Kaziu! Żartowałam sobie. Będziemy zawsze razem!

A jeśli byś kogo pokochała?

Zostałabym!

A jeśli by ciebie kto pokochał?

Zamilkła i układała spieszenie swe graty.

Wtedy byś nas zapomniła! — rzekł smutno.

Nie, alebym mu płaciła, płaciła! Kochanego poświecić można, a kochającego nigdy! Ty tak samo myślisz, Kaziu?

Tak samo, alebym nie chciał zobaczyć domu naszego bez ciebie. Już lepiej pokochaj samą!

Kostusia zaśmiał się serdecznie. Pokazała mu jeszcze ściany i wieko kuferka, wyklejone jaskrawymi obrazkami i opowiadała z zajęciem, gdzie i jak przyszła do ich posiadania.

Po chwili chłopak się rozchmurzył.

Pójdziemy jutro do mamki! — zawołał, wstając. Obejrzał się po stancyje.

Jak tu u ciebie schludnie i wesoło. Mirt urósł ogromnie od przeszłego roku. Dajno mi z niego gałązkę, na pamiątkę dzisiejszej odmowy!

Ach Kaziu! Takis niepocheziwy. Dałabym ci cały wazon, ale Fela już go zamówiła sobie na ślu-

ONA.

POWIEŚĆ

przez

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Dalszy ciąg.)

— Zapomniałeś!

— Tybys pewnie nie zapomniała! — zaśmiał się.

— Nie, nigdy.

— Wiernabyś była do śmierci?

— A jakże. Nie kochałam nigdy i mnie nikt nie kochał, ale myślę, że zapomnieć dobrego nie można.

— Wyobrażasz sobie, że kochanie bywa koniecznie dobre?

— Nie wiem, ale kochanie, to własność, a któż swej własności nie lubi, nie szanuje, nie broni!

— Zkądże ty o tem, nieboże, wiesz, kiedy nie masz własnego na świecie! — rzekł smutno.

— Ej, ty coś tak się wypytujesz, jak ksiądz na spowiedzi. Mam wszystko, co mi potrzeba!

Pochyliła się nad kuferkiem i ze spodu zupełnie wyjęła zwork jakis, zawinięty w jedwabną chusteczkę.

— Oto moja własność! — rzekła z dumą.

Rozwinęła chusteczkę i pokazała mu wielki papier.

— To moja metryka, a to rodzinne dokumenty, a to matki kartka ostatnia do wuj! To mojej! — powtórzyła z mocą, całując papiery.

da z tej studni pojono konie, przeto magistrat wyznaczył na ten cel drugą studnię na placu Teatralnym od ul. Wierzbowej, do której dochodzi woda z nowych rur wodociagowych.

= W dniu dzisiejszym rozpoczyna się roboty wodociagowe na ulicach Wolność i Żelaznej od Chłodnej do Żytniej, pod kierunkiem inżyniera komunikacji, p. Preysa, bez wstrzymania ruchu komunikacyjnego.

= Opiekunka zakładu „Magdalenek” zwróciła się do magistratu tutejszego z prośbą o wydawanie bezpłatnie wody z nowych wodociagów na potrzeby zakładu, którą dotąd czerpie z dwóch studzien na własnym terytorjum znajdujących się, a dostarczających wody bardzo niezdrowej. P. prezydent z uwagi na przytoczone okoliczności i ze względu na doniosłe usługi, jakie zakład powyższy oddaje społeczeństwu, przychylił się do powyższej prośby w granicach możliwości, t. j. wystąpił z podaniem do wyższej władzy o dostarczenie wody zakładowi wspomnianemu za połowę zwykłej ceny, z takiej bowiem tylko ulgi korzystają wszystkie zakłady dobroczynne i filantropijne w Warszawie.

= Wczoraj przybyła z Zakopanego wdowa po profesorze Chałubińskim wraz rodziną.

= Z teatru i muzyki.

* Z powodu niedyspozycji p. Michała Siccarda, na wczoraj zapowiedziany koncert jego został odłożony.

Koncert ten odbędzie się prawdopodobnie w sobotę.

* P. Julian Jeromin wyjechał wczorajszego wieczoru do Lwowa, dokąd został zaangażowany na cały sezon operowy, aż do miesiąca maja r. p.

* Młody tenor p. Maine wyjeżdża już w przyszłym tygodniu do Włoch, dokąd powołują go dawniej podpisane układy.

P. Litta również opuszcza miasto nasze za dni kilka.

* Z powodu zakazu lekarzy p. Marja Giuri, zamierzała zamiar ukazania się raz jeszcze w dniu jutrzejszym na scenie teatru Wielkiego.

W jutrzejszym więc *divertissement* w operetce „Ali-Baba” rolę solową, jak zwykle, odtańczy p. Niemyska.

P. Giuri wyjeżdża we czwartek do Medjolanu.

Tego samego również dnia opuszcza miasto nasze dotychczasowy dyrektor baletu, p. Józef Mendez.

* Profesor klasy kornetu *à piston* p. Lubiński wydalil się na trzytygodniowy urlop pozostawiając w zastępstwie p. Zięgiera.

= Z Paryża.

W dniu wczorajszym powróciło grono naszych fabrykantów wraz z przedmiotami, produkowanymi na wystawie paryskiej.

Wystawcy zamierzają ugrupować część zwróconych okazów w jednym z lokalów publicznych.

ona bukiecik! W całej cieplarni niema równie ładnego. Tak mi się wdzięcznie odplacił za staranie. Przesunęła rękę po listkach.

— Zebyś widział, jaki był malutki. Dostałam gałązkę od pisarzowej na szczęście, i zamyśliłam sobie: jeśli mi się przyjmie, to oju i mamie dobrze w niebie! Widzisz, jak wybujał?

Wybrała najlepszą gałązkę i włożyła mu ją w kłapę.

— Idź już, Kazi! — szepnęła smutno — będą cię szukać i ciocia się zmartwi!

— Wypędzasz mnie. Pocałujże na pożegnanie!

— Ej, nie! — rzekła cofając się o krok.

— To ja cię pocałuję!

— Czy chcesz, żebym się ciebie bała i nie wierzyła?

— Tego nie chcę!

— To bądź, jakim byłeś. Zejdziemy razem, bo ciocia każe mi przyjść do siebie przed spoczynkiem. Pewnie ma jakieś rozporządzenie na jutro.

Chmura wróciła na czoło Kazimierza. Obrazil się za ostatnią lekcję, nie doświadczając nigdy oporu Kostusi, podwójnie był dotknięty bolesną odprawą.

Sklonił się jej i wyszedł, nie rzekłszy słowa. Lekkie jej kroki słyszał za sobą na schodach, nie obejrzał się jednak. Na dole, on przez dziedzińiec wszedł do sieni, ona zwróciła się do garderoby.

— Do widzenia! — zawołała.

Nie nie odparł zadany.

Nazajutrz spotkał ją w ogrodzie rano i skłonił się etykietałnie.

— Do mamki nie będę towarzyszył — rzekł sucho — jadę do Rudki na imieniny.

— I ja się oddalić nie mogę — ożwała się nieśmia-

Mielibyśmy więc u siebie wystawę paryską w lihipuieciom pomniejszeniu.

= Rzadki jubileusz.

W dniu wczorajszym, w kościele św. Kryża, została odprawiona wotywa na intencję Katarzyny Wnorowskiej, sędziwej staruszki, która w b. m. obchodzi rzadki jubileusz półwiekowej służby w jednej rodzinie.

Wnorowska, jako 20 letnia dziewczyna, była piastunką u państwa Przewłockich we wsi Dąbrowica w kaliskiem.

Wyszędłszy zamaż nie porzuciła służby; Wnorowski był lekarzem a jego żona w dalszym ciągu niańczyła dzieci swych chlebobawców.

Z czasem była piastunką wnuków, a obecnie pozostaje u p. Jana Przewłockiego.

Cała rodzina P. w kilku pokoleniach znajdowała się wczoraj na nabożeństwie, a później uczciła jubilatkę mnóstwem podarunków.

= Z wystawy.

W dniu wczorajszym nareszcie, po niecałkowitej i mozolnej pracy, katalog wystawy starożytności opuścił prasę i jest do nabycia w kasie przy wejściu do gmachu Muzeum.

Z uwagi, iż na wystawionych okazach niema najmniejszych objaśnień, któreby mogły zadowolnić ciekawość zwiedzającego, katalog powyższy powinien znajdować się w rękach każdego, kto na wystawie pragnie odnieść pewną korzyść.

Katalog krótko a treściwie opisuje każdy przedmiot tak z działy sztuki starożytnej, jakoteż i nowożytnej.

= Daremne usiłowania.

Zaznaczaliśmy niedawno dobre chęci komitetu resursy obywatelskiej w kierunku obudzenia życia towarzyskiego w nazbyt ospałej instytucji.

Jednym z tych objawów miała być zabawa kwiatowa.

Prawie w ostatniej chwili zabawę musiano odwołać.

Powodem tego było zapisanie się na liście uczestników zabawy zaledwie kilkunastu osób.

Jeżeli więc resursa obywatelska w dalszym ciągu ma wegetować, jak dotychczas, to już chyba nikt nie może obwiniać komitetu, którego dobrych chęci członkowie nie pragną popierać.

= Cztery.

Według zapadłego postanowienia zarządu stowarzyszenia cyklistów, na lodowym torze przy klubie będą podczas zimy urządzone cztery wielkie zabawy, jeden konkurs łyżwiarski, a oprócz tego codzienna szlichta dla członków i publiczności.

Tor lodowy będzie wylany z chwilą nastąpienia mrozu.

= Libacje szewskie.

Pomimo gromów, rzucanych na nie, zgromadzenie szewców warszawskich urządziło wczoraj ucztę cechową w pewnej bawarji na Długiej.

Już o godzinie 7-ej rano zebrało się przeszło 200

biesiadników, z których wielu było niebawem „urządzone”.

Libacje przebiegały się do wieczora, a większość członków kunsztu szewskiego opuszczała bawarję w stanie mocnego zachwiania.

= Szczególny wyrok.

Nawet wśród inteligencji znaleźć można jeszcze naiwnych, co w stosunkach pieniężnych, gdy chodzi o sumę poważną, starym zwyczajem nie zawierają umowy, nie tylko piśmiennej, ale i ustnej, licząc, że strona przeciwna dobrowolnie spełni zaciągnięte zobowiązanie.

Ofiarą takiego optymizmu padł w tych dniach, w sposób bardzo dotkliwy, jeden z byłych obywateli ziemskich i zarazem administrator pewnego domu przy ulicy Nowogrodzkiej, p. B.

Przygoda jego należy do istnych *curiosités*.

Pan B. pośredniczył przy nabyciu pomienionego domu od poprzedniego właściciela, pana H. Sp.

znanego w tym zawodzie spekulanta.

Widząc, iż ma do czynienia z człowiekiem, nie cym się na wszelkie pozory ucywilizowanego, nie zastrzegł sobie praktykowanego w podobnych rachach honorarjum za pośrednictwo.

Gdy po pomyślnem załatwieniu kupna-sprzedaży, upomniał się o takowe u p. S., ten z całą przytomnością oświadczył, iż zwyki jest płacić nie 1% od sta-

lecz tylko połowę. Pośrednik, rzecz prosta, nie mając na to żadnego argumentu, z pokorą musiał się zgodzić na tę redukcję — dodać należy, iż bardzo znaczną, gdyż czyniła ona z 800 rs. 400.

Jakież jednak było jego zdumienie, gdy p. Sp. oznajmił mu niebawem, iż w układzie tym pośredniczył czterech jeszcze izraelitów, przeważnie jego krewnych.

Oślupienie pana B. oraz nowonabywcę domu, p. D. nie miało granic; żaden z nich bowiem ani przed, ani podczas, ani po dopełnieniu transakcji, żadnego faktora p. Sp. nie widział.

Na ten, iście „śmiały pomysł”, a zwłaszcza jego następstwa, t. j. podział 400 na 5 części trudniej było się zgodzić.

Przyciśnięty jednak brakiem dowodów, poszkodowany o sądowem rozstrzygnięciu sprawy marzyć nie mógł i zaproponował starym zwyczajem oddanie jej pod rozpatrzenie... rabina.

Naturalnie, p. Sp. uchwycił się tej myśli z zapalem i przedewszystkiem przysłał jakiegoś starego izraelitę, człowieka świeckiego do szpiku kości, z oznajmieniem, iż on to będzie poważnionych są-

dzić. Pan B. mniej tym razem łatwowierny, wysłał kandydata na sędziego, obstawiając przy wyborze duchownego.

Jakoż zgodzono się na p. Kl., który używa dużego szacunku i p. Sp. złożył na ręce jego wraz z innymi współpośrednikami po rs. 2 od osoby, zaś pan B. rs. 5.

Po długich bardzo badaniach przedwstępnych, skierowanych wyłącznie do strony zapozwanej, a pro-

nagle rumieńce, to znowu bladeść zmieniały się jej na twarzy. Śniadania nie tknęła, nie się jej jeść nie chciało. Dla niepoznaki ugryzła kawałek chleba. Gorzki był, jak piolun, zagryził w gardle, le-

dwie go przegryźć zdołała, a gorzcy nieznośna ciagle czuła. Co jej się stało dzisiaj? Przecież z ludźmi temi wzrosła, znała ich dobre i złe humory, kochała ich. Dlaczego ją ta gorzcy tak piekła okropnie.

Ciotka gderała słusznie, wuj może był niezdrowy; Jadwisia zawsze żartowała, a i Fela miała rację. Róża nie jej była, nie miała prawa jej zrywać dla swej przyjemności.

I Kazio był w swem prawie. Przyszedł do niej i żartować chciał, a ona mu zrobiła przykrość. Zamiast się zaśmiać, prawda moralna. Nie dziw, że się obraził.

Tak myślała, schylona nad zmudną robotą, uznajona i samotna.

Wyłożyła sobie wszystko, znalazła rację i usprawiedliwienie, tylko nie znalazła ulgi i argumentu na tę gorzcy, co jej, jak kleszczami, sciskała gardło i piersi, na nieokreśloną tęsknotę za czemś, czego sama nazwać nie umiała.

Daleki turkot oznajmił jej odjazd państwa do Rudki. Była samą i nikt nie zobaczy, jeśli pobiegnie do mamki na parę godzin. Trzy dni jej nie odwiedzała, może starucha gorzej zapadła, a w budzie nikt jej nawet wody nie pód.

Kostusia czuła, że tam odzyskałaby równowagę. Wyprostowała się i zmierzyla okiem robotę.

Była zaledwie w połowie dokonana. Z głuchym stęknieniem schyliła się znowu, otarła pot z czoła, i zbierała dalej pachnące, purpurowe jagody.

Wysiłkiem woli zaczęła myśleć o czem innym.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wadzone w żargonie niezrozumiałym dla powoda, dachowny orzekł, iż w rzeczy samej na pana B. przypada nie więcej, jak... 75 rs.

Cóż było robić. Sam sobie kaszy nawarzył, musiał tedy ją zjeść. Cóż, kiedy ta kasza jakoś nie przybywała.

Mijał dzień za dniem, a sumy przysądzonej nie myślał wcale p. Sp. odesłać. Wreszcie, za interpelacją pana B., szanowny kapitalista kazał odpowiedzieć, iż przypominał sobie o szóstym jeszcze uczestniku pośrednictwa i że potrzeba nowego podziału jest powodem... zwłoki.

Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe. Z tem wszystkiem, mimo redukcji rs. 800 na sześćdziesiąt i parę, i ta ostatnia suma nie chce się rozstać żadną miarą z kieszenią pana Sp.

Wobec tego, cała sprawa, obfitująca jeszcze w mnóstwo skandalicznych epizodów, oddana została na drogę sądową.

= Mylne ślady. Organista Jęcewicz poszukując zaginionej żony, został mylnie poinformowany.

Ponieważ jego małżonka, z domu Baranowska, pod tem nazwiskiem występowała na scenie w Łomży, a później artystka tego samego nazwiska spaliła się, J. sądził, iż ta ostatnia była jego żoną.

Na odezwę naszą w rzeczony sprawie otrzymaliśmy mnóstwo listów i dzięki łaskawym korespondentom, wysłaliśmy, że organista jest w błędzie.

Amelia Baranowska, jedna z lepszych operetkowych śpiewaczek, urodzona w 1843 r. w Tarnowie, jako panna Mackiewiczówna rozpoczęła zawód sceniczną we Lwowie i tam wyszła za mąż za aktora Baranowskiego.

Po rozłączeniu się z mężem występowała na wielkich scenach prowincjonalnych i dwukrotnie debiutowała na warszawskiej scenie.

W 1872 r. d. 4-go sierpnia Baranowska, występując w Alhambrze w trupie Anastazego Trapszy, uległa fatalnemu wypadkowi.

Grała wówczas w „Skalmierzankach” i zbliżywszy się nieostrożnie do kinkietu, spowodowała zapalenie się na niej welonu.

Płonienie ogarnęło wkrótce całą odzież i Baranowska w trzy dni później w okropnych męczarniach zmarła.

Pogrzeb ofiary fatalnego wypadku, przy udziale publiczności odbył się w dniu 9-ym sierpnia z kościoła Wszystkich Świętych na cmentarz Powązkowski.

Zbieg nazwisk spowodował pomyłkę, która przypomniała tragiczny koniec ś. p. Amelii Baranowskiej, nie mającej nic wspólnego z organistą.

Jęcewicz poszukiwania winien skierować na inną drogę.

= Pojedynek amerykański. W tragiczny sposób zakończył życie 27-letni D., niegdyś obywatel ziemski.

Młodzieniec ten, w pierwszych dwóch latach po dojściu do pełnoletności, stracił prawie cały majątek.

W r. z. zajmował posadę nadkonduktora kolejowego na kolejach południowo-zachodnich, z kąd przeniósł się do Bułgarii.

W miesiącu lipcu r. b. znajomi D. spotkali go na wystawie paryskiej z dobrą miną, znów bowiem miał pieniądze.

Teraz zaś rodzina otrzymała w drodze urzędowej wiadomość, że D. w wagonie pociągu między Turynem a stacją Legano zastrzelił się.

W liście, znalezionym w pugilaresie, oznajmił, że samobójstwo wynikło z pojedynku amerykańskiego.

= Kradzieże. Z utworzonego wytrychem mieszkania Artura Stefensa przy ulicy Brackiej pod nr. 16-ym skradziono różną garderobę, z którą następnie ujęto Izabelę Kamińską. — Zamieszkałej przy ulicy Grzybowskiej pod nr. 60-ym Katarzynę Krupę skradziono garderobę i pościel. Złodzieja w osobie Stanisława Sionkiewicza ujęto. — Z utworzonego wytrychem pod nr. 30-ym przy ulicy Franciszkańskiej skradziono 100 rs. — Zamieszkałej przy ulicy Dzikiej pod nr. 26-ym Rutę Skompełbergową skradziono garderobę i bieliznę wartości 175 rs. — Z utworzonego mieszkania Gitli Goldbergowej przy ulicy Krochmalnej pod nr. 15-ym skradziono samowar srebrny i parę lichtarzy wartości 120 rs. — Zamieszkałej przy ulicy Fickarskiej pod nr. 20-ym Antoninie Chelkowskiej wyciągnięto na ulicy portmonekę, w której znajdował się stórbiowy papier i 11 rs. 25 kop. drobna moneta.

= Zapadnięcie. Pod nr. 27-ym na Żurawiej zapadła się studnia. — Zagrożone miejsce ogrodzono.

= Ze swawoli. Nocy wczorajszej mieszkańcy ulicy Dzielnej zaalarmowani zostali łuną pożarną.

Okazało się, że to mały chłopiec, Wawrzyniec Zapiecki, podpalil kilka sнопków słomy na środku ulicy.

Ogień ugaszono, a Zapieckiego pociągnięto do odpowiedzialności.

= Rozbiegane konie.

W dniu wczorajszym na szosie w kierunku Miocin rozbiegaly się konie, zaprzężone do bryczki Adama Ciszewskiego.

Bryczka rozbiła się, a Ciszewski zламаł nogę i poniósł tak ciężki szwank w krzyżu, iż z życia jego grozi wielkie niebezpieczeństwo.

= Gwałtowna przekupka.

Zamieszkały na Nowolipiu pod nr. 25-ym Andrzej Chomentowski, kupując u przekupki, Tekli Kisielnickiej za Żelazną bramą nabiał, zauważył, że ten jest fałszywany.

Uwaga ta tak dotknęła przekupkę, że pochwyciłszy za stółek, zraniła nim w głowę Chomentowskiego.

Gwałtowną przekupkę aresztowano.

= Śmiertelny upadek.

Wczoraj rano robotnika Teofila Wnorowskiego, liczącego 50 lat, zajęta przy budowie oficyny w gmachu teatralnym, na rusztowaniu 4-go piętra straciła przytomność i spadła na ziemię.

Niedająca prawie żadnych oznak życia W. odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Zbrodnia.

Wczoraj wieczorem na rogu ulic Wileńskiej i Targowej na Pradze znaleziono młodego chłopca, leżącego na ulicy.

Z boku nieznanego sprawcy się krew obficie. Ponieważ ranny dawał jeszcze oznaki życia, odwieziono go bezwzględnie do szpitala żydowskiego.

Tu chłopiec odzyskał przytomność i objaśnił, że jest synem kupca z Nowej Pragi, Izakiem Kolmanowicz, i liczy 15 lat.

Cios śmiertelny zadał mu jakiś chłopak nożem. Małoletni zbrodniarz zbiegł w stronę pola.

Z powodu ciemności Kolmanowicz nie mógł zapamiętać rysów zbrodniarza.

W jakim celu dokonany został napad zbrodniczy, niewiadomo.

Policja dotychczas nie ujęła winnego.

= Znowa benzyna.

W sobotę o godzinie 10-jej wieczorem, u państwa C., zamieszkałych przy ulicy Nowy-Swiat pod nr. 56-ym zdarzył się smutny wypadek, którego mimowolną sprawczynią, a zarazem ofiarą była panna A. K. czasowo w domu państwa C. przebywająca.

Panna K. w zamiarze wyczyszczenia rękawiczek, włożyła je na ręce i nasycając je mocno benzyną, zbliżyła przez nieostrożność do płomienia świecy.

W jednej chwili ręce bezprzytemnej z prerażenia panny K. przedstawiały dwie płonące pochodnie.

Wybuchła również cała ilość benzyny, przygotowana na stole w otwartym naczyniu, a zjad zajęło się także na pannę K. ubranie.

Położenie oczywiście było nader groźne, lecz przytomny i energiczny ratunek, z jakim pośpieszyła pani C., zapobiegł smutnym następstwom.

Jedynie ręce p. K. zostały dość silnie poparzone, wszelako rany żadnem niebezpieczeństwem nie grożą.

+ Na pożyczkę premijową banku szlacheckiego zapisało się w Lublinie ogółem 315 osób na 723 biletów, t. j. na sumę 155,445 rs.

+ W diecezji plockiej przeniesieni zostali następujący kapłani: Józef Janiszewski administrator parafii żmijewskiej, do parafii wyszyńskiej; administrator parafii wyszyńskiej, Grzegorz Dziubański, na administratora do żmijewy; Romuald Abossakowski, wikariusz w parafii pultuskiej, do kaplicy Czarnia w parafii myszyńskiej; Julian Ruszczyński, wikariusz w Ciechanowie, do Białej; Ludwik Rytel, wikariusz w Barcicach, do Plocka; Stefan Lenczowski, wikariusz w Karniewie, do Ciechanowa; Franciszek Zwiesz, wikariusz parafii lewoskiej, do Pultuska.

+ Przyszli rolnicy.

Do instytutu gospodarstwa wiejskiego i rolnictwa w Nowo-Aleksandrii zapisało się ogółem 292 słuchaczy, w tej liczbie 70% rosyjan, a 30% polaków.

W ciągu r. b. studenci tego instytutu przetłumaczyli dzieło K. Timirazowa, prof. botaniki w uniwersytecie moskiewskim, p. t. „Życie roślin, 11 edycji, z fizjologii roślin”.

Redakcja przekładu tego dzieła, które wkrótce wyjdzie z druku, zajmuje się jeden z przyrodników warszawskich.

Wkrótce, również kosztem grona słuchaczy tego instytutu, wyjdą z druku dzieła oryginalne: „Botanika leśna” Feliksa Berdaua, b. profesora instytutu, „O najważniejszych sposobach wynagradzania robotników rolnych” przez Ludwika Modzelewskiego i „Sprawozdanie z piśmiennictwa polskiego w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego i łącznych z niem gałęzi przemysłu za r. 1886-ty” przez Boleśława Zdziarskiego.

+ Do Łodzi.

Od kilku już lat w powiatach: kaliskim, wieluńskim, tureckim i sieradzkim, pod koniec października daje się uczuwać dotkliwy brak robotników wiejskich, których liczba nawet i w lecie nie jest zresztą dostateczną.

Powodem tego jest przenoszenie się młodzieży wiejskiej do Łodzi, gdzie spodziewa się zarabiać łatwo olbrzymie sumy.

Do emigracji tej młodych włościan namawiają agenci, snujący się po wsiach w owych czterech powiatach.

Ktoś obliczył w Kaliszanie, że z okolic owych przenosi się do Łodzi stale około 8,000 ludzi, którzy wprowadzicie zazwyczaj znajdują tam na razie

zajęcie, lecz najczęściej z biegiem czasu schodzą na bezdroża i po kilku latach wracają do rodzinnej wioski wynędzniali, albo dotknięci zaraził weni chorobami.

Przypuszczają nawet, że ci to wykolejeni ludzie bywają najczęściej sprawcami napadów ulicznych, rabunków i morderstw w Łodzi.

+ Ze wsi.

Plon kartofli w okolicach Nowej Aleksandrii jest w r. b. o 30% większy od zeszłorocznego.

Z tego powodu fabryka mączki karofianej w Jakubowicach mogła przerobić przeszło 30,000 korey, zaś także fabryka w Wólce-Procekiej 12,000.

Sprzet buraków w owych okolicach dochodzi do 70 korey z morga.

Za korze buraków wraz z dostawą do cukrowni w Opolu płacą tam rs. 1 kop. 5.

Uprawą buraków cukrowych w okolicach Opola i Józefowa trudni się bardzo wielu włościan.

Niebacznici nie wiedzą, że uprawa buraków, prowadzona nieracjonalnie, już po kilku latach granta ich zamieni w nieurodzajne pustkowia.

+ Z przemysłu.

W r. 1888-ym w gub. kaliskiej było czynnych 1,653 fabryk, zakładów przemysłowych i t. d., które zatrudniały 9,106 robotników.

Produkcja ich wynosiła 10,792,570 rs.

Najwięcej rozwinięty był przemysł w powiatach: kaliskim, łęczyckim, tureckim i wieluńskim.

NEKROLOGJA.

+ Ś. p. Karol Szwentner,

po długich cierpieniach przeszedł się do wieczności, przeżywszy lat 59. Pozostawił żonę wraz z dziećmi zapraszając krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 20-ym listopada, to jest we środę, o godzinie 2-jej po południu z kaplicy przy ulicy Młynowej na cmentarz ewangelicko-augsburski.

+ Za spokój duszy

ś. p. Feliksa Danielewicz,

w dniu 20-ym listopada, to jest we środę, odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Józefa Oblubieńca (po karmelickim), o godz. 8-jej i pół rano, w kaplicy Pana Jezusa, w dniu zaś 23 listopada, to jest w sobotę, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele powązkowskim, o godzinie 10-jej i pół zrana, oraz poświęcenie grobu na cmentarzu. Pozostawił wdowę z rodziną, zaprasza na te nabożeństwa krewnych, przyjaciół i znajomych.

W dniu 20-ym listopada r. b., to jest we środę, o godzinie 8-jej rano, w kościele powązkowskim odprawiona zostanie msza święta za dusze ś. p. Pawła i Emilii małżonków Jankowskich, a to z legatu przez niegdyś Pawła i Emilję Jankowskich uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 18-go listopada. (Tel. Aj. półn.) — Journal St. Peterbourg wypowiada ubolewanie z powodu upadku cesarza brazylijskiego i obawia się, ażeby Brazylja na czas dłuższy nie popadła w anarchję i nie postradała tych rekojmii porządku i bezpieczeństwa, jakimi obdarzył ją Dom Pedro.

Budapeszt 18-go listopada. (T. pr. K. W.) — Obydwa kluby opozycyjne sejmu węgierskiego uchwalili odrzucić budżet. Hr. Albert Apponyi oświadczył, iż zaufanie do ugody węgiersko-austriackiej zostało zachwianem; dopóki Tisza będzie stał u steru, wszelkie zapowiedzi reform są złudzeniem.

Lwów 18-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — Sejm uchwalil zniesienie taryf na kolei Karola Ludwika, względnie zaś upaństwowienie tejże kolei.

Lwów 18-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Właściciele większej posiadłości wybrali ponownie do wydziału krajowego Oktawiusza Pietruskiego, na zastępcę Romera.

Poznań 18-go listopada. (Tel. p. K. W.) — Sejm prowincjonalny uchwalil etaty: dla domu robotniczego i domu ubogich w Kościanie; dla spraw ubóstwa krajowego i korygendów; wychowania prywatnego; zakładu wychowania przymusowego w Szubinie; prowincjonalnego zakładu dla obłąkanych w Owieńskach; zakładów głuchoniemych w Poznaniu, Pile i Bydgoszczy.

Rio de Janeiro 18-go listopada. (Tel. Aj. półn.) — Cesarza Dom Pedra prawdopodobnie zmuszono do opuszczenia Ameryki. Prowincja Bahia odmówiła przystąpienia do rzeczypospolitej.

Ateny 18-go listopada. (Tel. Aj. półn.) — Cesarzewicz Następca tronu odpłynął dzisiaj na Krzyżowcu „Admirał Nachimow” do Wenecji.

Konstantynopol 18-go listopada. (T. pr. Kur. W.) — Następcą Szakira baszy na urzędzie gubernatora jeneralnego Krety ma być Chrześcijanin.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 18-go listopada. (Tel. pryw. Kurjera W.) — Zmiana rządu w Brazylii oddziaływała deprymująco na giełdę, która z tego powodu zachowywała się bardzo wstrzemięźliwie i załatwiała tylko czynności nie cierpiące zwłoki. Skutkiem tego względnie dobre usposobienie giełdy dzisiejszej osłabło w ciągu trwania posiedzenia. Banknoty ruskie były dziś ofiarowane i poniosły pewne straty. W porównaniu z sobotnimi kursami straciły ruble w tranzakcjach natychmiastowych drobnotę, a w końcomiesięcznych 25 fen. Z weksli Warszawa gorzej o 35 fen., krótki Petersburg o 40 fen., długi zaś o 30 fen. Przekazy na Wiedeń natomiast nie uległy wcale zmianie w obu terminach (krótki 170.90, długi 169.60). Z papierów w listy zastawne ziemskie straciły 20 kop., podczas gdy listy likwidacyjne nie uległy zmianie pożyczka wschodnia gorzej o 10 kop. Mniej płacono za 4% pożyczkę konsolidowaną z r. 1880-go, 4 1/2% listy zastawne. Pożyczki premjowe ruskie obu emisji, 6% ruską rentę złotą i kupony celne. Akcje kredytowe austriackie wyżej o 3/10%. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie. Dla żyta usposobienie giełdy słabsze; towar gotowy tańszy o 25 fen., a dostawowy o 75 fen.

Berlin 18-go listopada (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	214.70	Akceje d. ż. war.-wied.	—
Weksle na Warszawę	213.75	Akceje kredytowe	166.40
Wek. na Petersb. krót.	213.10	Weksle na Lon. kr.	—
Wek. na Petersb. dług.	210.10	dt.	—
Bil. ban. rusk. nadost.	214.—	Żyto w tow. gotow.	170.50
Wschodniapoż. II em.	65.90	Żyto na wieszą	171.—
Listy zast. serji I-aj	62.70		

Kursa z d. 16-go listopada: 215.75, 214.10, 213.50, 210.40, 14.25, 66.—, 62.90, 166.10, 170.75, 171.75.

Petersburg 18-go listopada. — Weksle na Londyn 84.15, Pożyczka premjowa I-aj emisji 245.—. Pożyczka premjowa I-aj emisji 224.—. Półimperjały 7.61.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 18-go listopada. Usposobienie targu w ogóle było w dniu dzisiejszym leniwe, dowozy średnie, pszenicy wystawiono na sprzedaż 500 korey, wyborową sprzedawano po 6.40 i 6.45, za białą 6.30, innych gatunków nie było. Żyta ofiarowano 400 korey prawie wyłącznie wyborowego towaru, który sprzedawano po 5.40 i 5.55. Owsa tylko na detal, kupowano stosownie do gatunku po 2.90 do 3 rs., wyborowego towaru nie było. 100 korey gryki nie znalazły amatora. 50 korey ładnego grochu sprzedano po 7.80. — Wczorajszy targ praski był dosyć ożywiony, dowóz wynosił 64 wagonów. Żyta sprzedano przeszło 30 wagonów po cenach nieco słabszych wyborowe kupowano po 87 1/2 do 89 kop., średnie po 84 do 86 kop., ordynaryjne po 80 do 82 kop. Owsa nadesłano 18 wagonów, ceny niezmiennione, wyborowy 83—86 kop., średni 78—82 kop., ordynaryjny 74 do 76 kop. Jęczmień mocno, nadesłano 10 wagonów, wyborowy 90 do 102 kop., średni 78—85 kop. Kasza jaglana spokojnie, ceny niezmiennione.

Targ zbożowy na Pradze dnia 18-go listopada. Dowozy wynoszą w dniu dzisiejszym 25 wagonów, usposobienie targu niezdecydowane. Żyta nadesłano 22 wagonów przeważnie litewskiego z Horodni i Pokozelu, usposobienie nieco słabsze, wyborowe sprzedawano po 87 1/2 do 88 kop., jeden wagon wyjątkowo pięknego sprzedano po 90 kop., średnie osiągało 84—86 kop., ordynaryjnego nie sprzedano. Owsa nadesłano 12 wagonów; usposobienie słabe, wyborowy nabywano po 83 do 85 kop., średni po 78 do 82 kop., ordynaryjny po 74 do 76 kop. Gryka bez zmiany 75—80 kop. Jęczmień zwykły, nadesłano 1 wagon, dwurzędowy browarny chętnie kupowano po 90 do 102 kop., gorszy 80 kop., na paszę 74—76 kop. Kaszy jaglanej sprzedano jeden wagon w średnim gatunku po 102 kop.

Mięso. W ciągu ubiegłego tygodnia (do dnia 17 listopada) Warszawa łącznie z Pragą spotrzebowala wołowiny 23241 pud., wieprzowiny 11072 pud., baraniny 2275 pud., i cielęciny 671 pud., razem 37259 pud. Cyfra ta większa jest od zeszłotygodniowej o 1079 pud. Ceny średnie i przeciętne za funt mięsa pierwszej dobroci były następujące: wołowego 12 kop., wieprzowego 12 kop., baraniego 10 1/2 kop. i cielęcego 14 kop., świeżej niesolonej słoniny 17 1/2 kop. Inwentarz żywy płacono, jak następuje: wółstepowy odrs. 67 do 100, krowa dojna od 53 rs., wieprz od 16 do 40 rs., baran średni 2 rs. kop. 75 i cielę średnie rs. 8 kop. 30. Średnie ceny za jedną sztukę skór suszonych były: wołowych 11 rs. — kop., baranich rs. — kop. 90, cielęcych rs. 1 kop. 35 i końskich rs. 5 kop. 25.

Cukier. Sprawozdanie o oczekiwaniach plonie buraków i ilości mającego się wyprodukować cukru. — Według danych, zebranych przez biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie po dzień 26 października, widoki tegorocznej kampanji są następujące: W 181 fabrykach, istniejących w Cesarstwie, na 204,529 dies. zaplantowanych, spodziewane jest 282,663,580 pudów buraków, z których oczekimano jest ilość 20,398,247 pudów cukru. Gubernje zaś Królestwa: gub. warszawska 19 fabryk, 17,984 dies. zaplantowanych buraków, 18,450,000 pud. buraków i 2,054,036 pud. cukru; gub. kaliska: 5 fabryk, 3,505 dies. buraków—3,783,876 pud. buraków i 423,200 pud. cukru; gub. kielecka: 2 fabryki, 2,350 dies. buraków, 2,287,500 pud. buraków, 239,437 pud. cukru; gub. łomżyńska: 2 fabryki, 790 dies.—794,000 pud. buraków, 80,900 pud. cukru; gub. lubelska: 4 fabryki, 2,073 dies. buraków—

2,567,500 pud. buraków, 289,000 pud. cukru; gub. piotrkowska: 2 fabryki, 833 dies. buraków—1,020,000 pud. buraków, 102,000 pud. cukru; gub. plocka: 3 fabryki, 2,304 dies. buraków—2,152,000 pud. buraków, 247,251 pud. cukru; gub. radomska: 2 fabryki, 1,388 dies. buraków—1,790,000 pud. buraków, 179,500 pud. cukru; gub. siedlecka: 1 fabryka 937 dies. buraków—900,000 pud. buraków, 83,000 pud. cukru. Ogółem więc w Królestwie Polskiem dla 40 fabryk cukru zaplantowano 32,134 dies. buraków, z których spodziewano się 33,744,875 pud. buraków i 3,698,323 pud. cukru. W całym zaś państwie na 221 fabryk 236,603 dies., 266,408,455 pud. buraków oraz 24,096,570 pud. cukru. Z ogólnej ilości spodziewanej produkcji kampanji bieżącej przypada: na 189 fabryk cukru, należących do związku, 204,822 dies. plantacyji, 234,237,108 pud. buraków, 21,359,340 pud. cukru. Nie objęte umową 32 fabryki posiadały 31,841 dies. buraków i oczekiwały 32,171,347 pud. buraków i 2,737,230 pud. cukru. Na wywóz za granicę przeznaczono z produkcji fabryk należących do konwencji 1,725,004 pudy cukru, a według norm ogólnych mają one wyprodukować dla rynków krajowych 20,217,869 pud., a według norm dodatkowych, ustanowionych przez 2-gą konwencję, stosownie do zwiększonej konsumcji, mają wyprodukować 1,022,699 pudów—razem więc 21,240,568 pud. cukru. Przewyżka tedy po nad normę uczyniłaby niewielką ilość 118,772 pud. cukru. Ogólny niedobór do ustanowionych norm wynosi 1,606,792 pudy, a przewyżka ponad normę 1,725,563 pudy i ilość ta ma być wywieziona przed 18-ym lutego 1890 r.

Nafta. Z początkiem ubiegłego tygodnia, syndykat podwyższył ceny nafty o 5 kop. na pudzie, tj. do rs. 1.27. Wobec jednakże pojawienia się towaru nienależącego do syndykatu kupca, który sprzedawał pud nafty po rs. 1.19 i dających się słyszeć skutkiem tego sarkani detalistów, zmuszonych brać od syndykatu, a nawet pozostawienia kaucji przez tychże na korzyść stowarzyszonych, postanowiono wrócić do dawniejszej ceny rs. 1.22 za pud bez beczki z akcyzą franco rezerwoar i nie przyjąć rzeczonych konkurenta. Powzięto nawet w danym razie rezolucję, dalej obniżyć cenę, aby tym sposobem zwalczyć nieprzewidywanego konkurenta. O jakimkolwiek usposobieniu i mowy być nie może, dopóki kupcy należący do umowy, nie usuną konkurencji. W Carycinie jest dość mocno, cena 41 do 42 kop. za pud bez akcyzy, a w ogóle spodziewają się w głównych ogniskach przemysłu wyższych jeszcze cen.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— **Panu Janowi C.** Tak, istotnie, pani Celina Dobrzańska była przez pewien czas rzeczywistym dyrekt. rem teatru lwowskiego. Jak nam jednakże donoszą, zmarła wczoraj we Lwowie.

— **Panu J. M.** — O tem była mowa przed zatwierdzeniem taryfy nowej. Dziś głos to spóźniony, taryfa zatwierdzona i apelacji nie ma.

— **Kandydatowi L. T.** — Obecnie nie ma. Można składać egzamin przed wakacjami razem z uczniami szkoły.

— **Prenumeratowi z ul. Dzikiej.** — Praktyka 3-letnia pod kierunkiem geometry przysięgłego. Świadectwo z ukończenia gimnazjum lub szkoły realnej.

— **Panu Z. M. z Białej.** — Należy podawać do dyrekcji; poparcie prywatne nie zaszkodzi—wobec braku wakansów.

— **Panu X., długoletniemu prenumeratowi.** — Na to nie ma rady! Policja dogląda porządku zewnętrznego, domowy zależy od lokatorów.

— **Panu Wiktorowi.** — Przy uniwersytetach zagranicznych są wydziały administracji i ze słuchaczy ich rekrutują się przyszli dyplomaci. Taki wydział istniał w uniwersytecie warszawskim i taki jest obecnie w Krakowie. W Cesarstwie jest podobny wydział w uniwersytecie dor. ackim z sekcją kameralną; jest również w Petersburgu wydział języków wschodnich celem przygotowania przyszłych dyptomatów w stosunkach z państwami wschodu. Od wstępujących wymagane są zwykle warunki.—Ś. p. Juliusz Enoch, referendarz stanu przy b. radzie stanu, był później naczelnym prokuratorem ogólnego zebrańia senatu. W r. 1862-im został sekretarzem stanu przy tejże radzie, a zarazem po ś. p. Karnickim sekretarzem b. rady administracyjnej—ostatecznie był senatorem. Umarł w r. 1880-ym w Paryżu; zwłoki jego, sprowadzone do Warszawy, spoczywają na cmentarzu powązkowskim.

LISTY NIEDORECZONE I NIEWYSLANE

dnia 16-go listopada r. b. na tutejszej stacji pocztovej.

A) Adresowane do Warszawy listy zamknięte: 1) Zygmunt Burnacki — list z Warszawy, 2) Gołębiowska z Warszawy, 3) Nimurski z Warszawy, 4) Kazimierz Ostrowski z Warszawy, 5) Dankowski z Warszawy, 6) Stankiewicz z Warszawy, 7) Grzymski z Warszawy, 8) Kamińska z Warszawy, 9) Franciszek Gawroński z Warszawy, 10) Marcin Olgnicki z Warszawy, 11) Helena Rutkowska z Warszawy, 12) Ignacy Szymborski z Warszawy, 13) Dąbrowski z Warszawy, 14) Szejneder z Zmłowa, 15) Notkin z Łowicza, 16) Grzymaczewski z wagonu pocztowego, 17) Zaborowska, z powrotem z Genewy, 18) Jan Rudecki z Ostrołęki, 19) Marja Ostromecka z Borysowa, 20) Sura Rosenbaum z powrotem z Hamburga, 21) Antoni Wesołowski z Szczuczyna, 22) Tomasz Ostrowski z Prasnyusza, 23) Zofja Żukowska z Łowicza, 24) Zakrzewski z wagonu pocztowego, 25) Jan Daniśiewicz z Suchedniowa, 26) Solan Rosingman z Brześcia Litewskiego, 27) Karol Wojcicki z Ostrołęki, 28) Józef Szabllicki z Sochaczewa, 29) Pizel Gonigbaum z Radomia, 30) Stanisław Damiński z wagonu pocztowego, 31) Burk z powrotem z Szczecina, 32) Krieger z powrotem z New-Yorku, 33) Jaroszyński z powrotem z Rzymu, 34) Abram Glikman z powrotem z New-Yorku, 35) Dawid Bloch z powrotem z Wolberga, 36) Mozes Osenstein z powrotem z New-Yorku, 37) Bronisław Gertner z powrotem z Sosnowic, 38) Abram Piuro z powrotem z New-Yorku, 39) Nathan z powrotem z Londynu, 40) Luis Goldstein z powrotem z New-Yorku, 41) Juliusz Schweitzer z powrotem z New-Yorku, 42) Wollf z Mysłowic, 43) Mateusz Maks z powrotem z Włokowyszek, 44) Teodorza Wallor Poznanska z powrotem z Odessy, 45) Warszteln z powrotem z Radomia. — **Listy otwarte:** 46) Perla miejscowy, 47) Szafranski miejscowy, 48) Jakób Brochardt miejscowy, 49) Zalm Dawid Szwareberg miejscowy, 50) Szejnberg z wagonu 51) Lemel Zabner z powrotem ze Lwowa, 52) Charlie Wood z powrotem z Londynu, 53) Ch. Erlich z powrotem z Londy-

nn, 54) Peratz Janower z powrotem z Londynu, 55) Porat Janower z powrotem z Londynu, 56) Samuel Ktuppa z powrotem z Iwangrodu.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Antonina Ossowska w Plocku, 2) Antoni Kozłowski adres niewskazany, 3) Pelagja Pietraszenko w Bielsku, 4) Nestor Danczyk w Mejum, 5) Anna Zajcewa w Bojnorodsku, 6) Na-talja Smielawska adres niewskazany, 7) Abram Markus w Grodnie, 8) Aleksander Brakowiecki w Jabłonie, 9) Kazimierz Szymański w Mławie, 10) Minja Wilski w Janowie, 11) Jan Witebski w Moskwie, 12) J. Bonder w Łodzi, 13) Anna-stazy Poskiewicz w Kremieńczugu, 14) Walerjan Wojnicki w Kijowie, 15) Ludwik Szaszowski w Łowiczu, 16) Franciszek Harubski adres niewskazany. — **Listy otwarte:** 17) Jerzy Bobiński w Polnigorsku. — **Przesyłki pod opaską:** 18) Leopold Domaszewski w Radomiu, 19) O. L. Sałowski w Petersburgu, 20) Fejbun Adler w Łodzi, 21) Albert Bornathan w Warnie.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 18-go listopada 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. R.
D. 17-go g. 9 w. 759.6	82	ZPn	4.7	3.7
D. 18-go g. 7 r. 763.3	89	ZPn	2.4	1.9
g. 1 pp. 764.6	100	Z	4.7	3.7
W ciągu d. 17-go b. m.			Temperatura najniższa C. 4.1=R.	3.2
			najwyższa C. 7.1=R.	5.6
			Wysokość wody spadłej 0.0 mm.	

„Kalendarz Warszawski“

Wydawnictwo niezbędne dla każdego, potrzebującego jakiegokolwiek informacji czytelnika.

Jutro upływa ostateczny termin przyjmowania ogłoszeń do „Kalendarza“.

Firmy tedy, pragnące być wymienione w spisie alfabetycznym handlów i przedsiębiorstw, raczą pośpieszyć z daniem ogłoszeń, które przyjmować jeszcze będą agencji, oraz kantor „Kurjera Warszawskiego“.

Biuro „Kalendarza“ — w biurze redakcji „Kurjera“ od g. 11—1-aj.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzi	Przychodzi
	godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 30 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy do Brześcia	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 18 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 38 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Miejscowy do Iwangrodu	7 45 rano	10 2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolskiej.		
Osobowy	2 14 po poł.	8 30 po poł.

Statki parowe FAJANSA odchodzi: do Plocka o godz. 6 i 8 zrana, do Góry Kalwarii o godz. 8 1/2 zrana, z Nowej Aleksandrii do Sandomierza w Poniedziałki, Środy i Piątki o godz. 5-aj zrana.

Statki parowe WANDA i POLONEZ Jaworskiego, Ciechanowskich i K-o, wychodzą codziennie z Warszawy do Plocka o g. 7 m. 30 rano.